

Helska Bliza

10.12.1999 r.

Nr 21 (72)

cena 2,- zł

ISSN 1507-1542

DWUTYGODNIK STOWARZYSZENIA "PRZYJACIELE HELU"



Foto: Ryszard Kretkiewicz



Z Ratusza

Szanowni Państwo!

W dniu 4 grudnia br. nasze miasto przeżyło ciężkie chwile. Ok. godziny 2:00, na skutek huraganowego wiatru woda z Zatoki Puckiej wdarła się od strony portu wojennego na teren Kolonii Rybackiej. Powiadomiony przez Bosmanat Portu Burmistrz Miasta rozpoczął akcję ratunkową. Powiadomiona została Straż Pożarna w Helu i Pucku. W Urzędzie Miasta od początku działał sztab kryzysowy, w składzie: Burmistrz, Przewodniczący Rady Miasta, Zastępca Burmistrza, Sekretarz Miasta, Kierownik ZZOM oraz inspektor ds. obrony cywilnej. Około 5:00 do Urzędu przybył Starosta Powiatu Puckiego, który jest jednocześnie Przewodniczącym Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego, aby na miejscu zorientować się w istniejącej sytuacji. Do momentu przybycia jednostek Straży Pożarnej z innych miejscowości akcję prowadziła OSP Hel wraz ze strażakami z Komendy Portu Wojennego. Po przybyciu kolejnych jednostek Straży Pożarnej z terenu Powiatu Puckiego oraz Gdyni, Gdańska, Kościerzyny i Kartuz, połączone ich siły starały się zapobiec zalaniu kolejnych terenów miasta oraz usunąć wodę, która już się wdarła. Liczono zwłaszcza na pompy o wysokiej wydajności, ściągnięte z okolic Trójmiasta. Duży zawód sprawiła pompa, która dojechała jako pierwsza i okazała się być uszkodzona i niezdolna do pracy. Spowodowało to chwilową dezorganizację i stratę czasu, spowodowaną koniecznością przeformowania poszczególnych jednostek. Mimo tak wielkiej ilości ludzi i sprzętu, działania te do godz. 10:00 nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Efekty zaczęły być widoczne dopiero ok. 11:00, kiedy zaczęły zmieniać się siła i kierunek wiatru, a strażacy nieprzerwanie wykazywali się wielkim poświęceniem, odwagą i nieustępliwością. Dla wszystkich biorących udział w akcji ratowniczej został uruchomiony w Restauracji „WANOGA” punkt, w którym mogli oni zjeść ciepły posiłek. Zalanie przepompowni ścieków spowodowało konieczność zamknięcia wody. Tu również niezbędna okazała się pomoc strażaków, którzy wspólnie z żołnierzami KPW Hel, przeprowadzili akcję dostarczania wody do poszczególnych dzielnic miasta. Ponadto wojsko, na prośbę sztabu kryzysowego, utworzyło punkt tankowania paliwa dla jednostek Straży Pożarnej. Trzeba podkreślić, że współpraca pomiędzy służbami cywilnymi a wojskiem przy ratowaniu zalanej części miasta, układała się bardzo dobrze, pomimo tragicznej sytuacji w samym porcie wojennym. Dodać też należy, że wypowiedź Burmistrza dla telewizyjnej „Panoramy”, która została nagrana w godzinach rannych, a spowodowana emocjami i sugestiami części mieszkańców, oraz niepełnym obrazem sytuacji w porcie wojennym, okazała się krzywdząca dla strony wojskowej. Dzisiaj, kiedy na spokojnie i chłodno można oceniać działania poszczególnych służb, nie mamy już wątpliwości, że żadne dodatkowe zabezpieczenia, nie były w stanie zapobiec tej katastrofie. Cała akcja usuwania wody w mieście, a następnie w porcie wojennym została zakończona w niedzielne południe. W poniedziałek komisja powołana przez Burmistrza dokonała oszacowania strat we wszystkich budynkach i obiektach dotkniętych powodzią i huraganem. Wśród poszkodowanych rozprawdzone zostały formularze wniosków o udzielenie bezzwrotnej zapomogi. Wnioski te, po dostarczeniu do Urzędu, zostaną rozpatrzone, celem dokonania wypłaty dla poszkodowanych. Zakupiony został osuszacz, który rozpoczął pracę w zalanych pomieszczeniach.

Podziękowania za udział w akcji, które przesłaliśmy na ręce komendantów poszczególnych jednostek Straży Pożarnej, nie oddadzą wdzięczności i uznania, jakie jesteśmy im winni, za poświęcenie, trud i wysiłek, jaki włożyli w ratowanie miasta. Nie po raz pierwszy strażacy dowiedli, że można na nich liczyć w każdej sytuacji. Dziękujemy również wszystkim, którzy obok strażaków brali udział w akcji.

Bogatsi o doświadczenie, związane z zaistniałą sytuacją, będziemy wspólnie z wojskiem starali się wypracować skuteczniejszy system zapobiegania tego rodzaju zdarzeniom.

Burmistrz Miasta Helu
Miroslaw WĄDOŁOWSKI

ŻYWIÓŁ

Dla nas, ludzi mieszkających w Helu, siła żywiołu morskiego jest znana aż nadto dobrze. Wielokrotnie mieliśmy okazję spotkać się z warunkami podobnymi do tych jakich doświadczyliśmy w nocy z 3 na 4 grudnia. Spiętrzona i rozszalała woda wdzierała się do portu wojennego na odcinku około 400 metrów nabrzeża północnego. Zalane zostały bardzo duże tereny portu. Wichura powaliła wiele drzew, tarasując drogi oraz zagrażając linii ciepłociągu zasilającego obiekty w porcie oraz wiele bloków i mieszkań na terenie miasta. Ilość wdzierającej się wody uniemożliwiała jej skuteczne odpompowywanie pomimo zaangażowania do tego około 20 wozów strażackich. Dla wyobrażenia sobie sytuacji dodam, że zalane zostały nawet duże obszary terenu szpitala wojskowego. Szacuje się, że na terenie portu zalanych zostało około 15 hektarów terenu. Żywioł uszkodził wiele obiektów infrastruktury portowej takich jak nabrzeża portowe, przepompownie ścieków, przepompownie kondensatu oraz zagroził funkcjonowaniu kotłowni centralnej zasilającej w energię ciepłą dużą część Helu. Wypływająca z terenu portu wojennego woda zalała wiele domów leżących w bliskim sąsiedztwie portu. Zdaję sobie sprawę, że część mieszkańców Helu za zalanie terenów cywilnych wini istnienie w porcie wojennym slipu. W tym jednak przypadku nie było to prawdą. Woda wdzierała się wzdłuż całego nabrzeża północnego portu, a istniejące falochrony i nabrzeża portowe nie były dla niej wystarczającą przeszkodą. Zalany został teren od bramy wjazdowej do portu, aż do drogi biegnącej w kierunku OSW „Kormoran”, z nią włącznie.

W pierwszym okresie wojskowa straż pożarna próbowała wspólnie ze strażakami cywilnymi usuwać wodę z terenu miasta pomiędzy bramą wjazdową do portu, a torami kolejowymi. Walka z wodą okazała się w tych warunkach pogodowych nieskuteczna, a zagrożone zostały ważne z punktu widzenia funkcjonowania całego miasta obiekty portowe. W tych warunkach Komenda Portu Wojennego Hel wspierana pododdziałami 43 batalionu saperów oraz 55 kompanii przeciwchemicznej musiała skoncentrować się na działaniach na terenie portu, co przez niektórych mieszkańców mogło zostać odczytane jako brak zainteresowania wojska sytuacją cywilnych mieszkańców miasta. Jest to oskarżenie niesłuszne i krzywdzące, co może potwierdzić wielu pracowników cywilnych wojska biorących udział w usuwaniu skutków zalania wodą terenu portu wojennego. Pomimo walki ze zniszczeniami na terenie portu, cały czas uzupełnialiśmy paliwo w jednostkach straży pożarnej działających na terenie miasta organizując dla nich punkt tankowania. Strażacy mogli liczyć na naszą pomoc w przygotowaniu gorącego posiłku, a Urząd Miasta w doposażeniu w nieprzemakalną odzież ochronną. Nie zapomnieliśmy o ludności cywilnej, gdy wystąpiły przerwy w dostawie wody, rozwoziliśmy ją w cysternach.

W zaistniałej sytuacji KPW Hel jako główne zadanie określiła utrzymanie infrastruktury obsługującej odbiór ścieków, dostawę wody oraz utrzymanie zasilania w energię ciepłą i elektryczną. Są to elementy niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania nie tylko obiektów wojskowych, ale i całego miasta. Utrata możliwości odbioru ścieków z miasta mogła spowodować zagrożenie epidemiologiczne. W infrastrukturze wszystkie elementy działają jak naczynia połączone. Brak możliwości odbioru ścieków powoduje konieczność wstrzymania dostaw wody. Brak wody powoduje konieczność wstrzymania pracy kotłowni centralnej. Chciałbym tutaj podkreślić dużą ofiarność pracowników cywilnych Wojskowej Administracji Koszar, którzy z dużą pomysłowością i nie licząc godzi pracy nieustannie usuwali powstające co chwilę nowe awarie. Dodatkowo, w tym samym czasie KPW Hel realizowała wiele dodatkowych zadań. Nie mogliśmy zapomnieć o bezpieczeństwie okrętów bazujących w porcie. Bezustannie pododdziały wartownicze ochraniały ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa ogólnego obiekty wojskowe. Tych działań także nie mogliśmy zaniedbać.

Bardzo dobrze w tych trudnych chwilach układała się współpraca z władzami cywilnymi miasta. Duża operatywność burmistrza miasta Pana Mirosława Wądołowskiego pozwoliła w stosunkowo krótkim czasie osuszyć zalany teren miejski i przerzucić cywilne wozy strażacki do osuszania portu, który ucierpiał najbardziej. Nie ma w tym żadnej kurtuazji. Znam pierwsze, sformułowane na gorąco, opinie Pana Burmistrza na temat działalności wojska w czasie zmagania się z wichurą i wodą oraz wiem, że zmienił on swoje stanowisko po dokładniejszym zapoznaniu się ze szkodami powstałymi na terenie portu. Doceniam jego pracę i pomoc mi udzieloną. Bardzo duże zaangażowanie przejawiał przewodniczący rady miasta Pan Tadeusz Klajnert, często odwiedzając sztab KPW Hel w celu ustalenia planu wspólnych działań. Tradycyjnie wspaniale spisali się strażacy miejscy oraz jednostki innych straży pożarnych przybyłych do Helu. Ich pomoc na terenie portu wojennego zakończyła się w późnych godzinach popołudniowych w niedzielę 5 grudnia. Ten wysiłek i pomoc trudno przecenić. Jestem dla nich pełen uznania i serdecznie za okazaną pomoc dziękuję.

Dziękuję redakcji wydania specjalnego „Helskiej Blizy” za obiektywną ocenę działań wojska.

Port przypomina tartak i w chwili obecnej „leczy rany” po poniesionych stratach. Potrwa to jeszcze parę dni, a w niektórych przypadkach nawet tygodni zanim je wyleczymy.

Komendant Portu Wojennego Hel
kmdr por. mgr inż. Cezary Ciężkowski

WIELKA WODA

WOJCIECH WAŚKOWSKI

FOTO: RYSZARD KRETKIEWICZ

W NOCY Z PIĄTKU NA SOBOTĘ PRZEŻYLIŚMY KILKANAŚCIE KOSZMARNYCH GODZIN. Z SILNYM SZTORMEM TOCZYLI WALKĘ RYBACY I MARYNARZE Z OKRĘTÓW 9 FLOTYLLI MASY WODY ZAŁAŁY PORT WOJENNY A NASTĘPNIE CZĘŚĆ OSIEDLA RYBACKIEGO. WCZEŚNIEJSZE PROGNOZY POGODY BYŁY NIEPOMYŚLNE. SIŁĘ ŻYWIÓŁU ODCZULI PRAWIE WSZYSCY. W SOBOTNIE POPOŁUDNIE ROZDZWONIŁY SIĘ TELEFONY. RODZINY I ZNAJOMI Z CAŁEJ POLSKI PYTALI NAS CO SIĘ STAŁO, JAKIE STRATY, CZY NIE POTRZEBUJEMY POMOCY?



Nieszczęście początkowo podzieliło miasto na to co już znamy, tj. na wojsko i cywili. Na tych co schowali się za płotem i tych co ratują swój dobytek, pozbawieni pomocy. Gdy się rozwidniło siła wiatru w porywach przekraczała jeszcze 25 m/s. Tragedia pojedynczych często osób w jakiś sposób dotknęła jednak wszystkich. Zdenerwowani ludzie, których domy zalała morska woda, jedynych przyczyn dopatrywali się w bierności i obojętności wojska. No i oczywiście slip - pozostałość po flotyli okrętów desantowych z minionego okresu.

Później przeważały zdania i opinie bardziej wyważone, wyrażane zwłaszcza przez przedstawicieli władz Miasta i Wojska.

My jednak przedstawimy głosy z godzin porannych, gdy jeszcze trwała, czy też na dobre zaczynała rozwijać się akcja ratunkowa...

POWIEDZIELI:

Mieszkaniec ul. Sikorskiego: Zaczęło się około godz. 2.00, zalało mi cały dom na około 20 cm, teraz (godz. 7.00) woda trochę opadła. Wcześniej nie zdarzały się takie zalania. Nawet pamiętej powodzi w 68 roku było mniej wody, a teraz wszystko pływa. Gdyby tu straż pompowała... - straży nie ma, nic nie ma. My tu wiadrami wylewamy, żeby w mury nie szło.

Pani Moszczyńska - mieszkanka domu na skrzyżowaniu ul. Sikorskiego i Rybackiej: Czemu mnie tak karzą? Czemu zrobili w porcie podjazd dla amfibii, gdy ludzie się tu już wybudowali? Jak żeśmy się tu wybudowali, to dookoła był tu las, a obok cmentarz dla bezdomnych.



Stały tylko dwa domy powiatowe do których ludzie przyjeżdżali na wczasy. Fala była, sztormy były, woda schodziła i odchodziła i nic się nie działo. Jak Marynarka wybudowała "takie nieszczęście", to już drugi raz mnie zalało.. Kiedyś, to chociaż był Borucki, wojsko przyszło do mnie, a teraz to nikt się nie zainteresował. Gdzie jest sprawiedliwość do licha - my do NATO idziemy? Jestem wykończona. Z wojska nikt się nie pojawił, mimo że trzy razy do nich dzwoniłam. A jesienią przestrzegałam, to mówili, żebym się nie martwiła, że nic się nie stanie. Plakać się chce...

Adam Naja - komendant OSP: - na pytanie, jaka jest sytuacja? - odpowiada - taka jak widać.

Przyjedzie pompa o dużej wydajności z Gdańska i będziemy pompować. W mieście jest pięć jednostek straży i drugie pięć w drodze. I jeszcze duża pompa z Kartuz dojedzie. Droga jest przejezdna i prognoza wskazuje, że pogoda się poprawi. Jak ta pompa ruszy, to opanujemy. Jednostki straży pozostaną w Helu aż do wypompowania wody.

Mieszkaniec ul. Sikorskiego:

Zabezpieczyłem trochę piaskiem, ale wszędzie jest woda. To już trzeci czy czwarty raz i w wojsku dobrze o tym wiedzą. Jak zrobili slip, a odpływu wody nie zrobili, to teraz trzeba wylewać. Wojsko jest stratne i my jesteśmy stratni, a nikt nam grosza nie da. Od dawna było wiadomo, że tak może być! To nie jest woda z gruntu. Przed wojną też były sztormy i nic się nie wylewało. Tu zalanych jest parę domów: nr 8, 10, 12... Teraz to tak będzie zawsze robiło. Tu mało kto ma ubezpieczone od powodzi, bo jak przedtem było ubezpieczone, to nam "g...." dali - na paczkę papierosów wystarczyło.

Pan Wiśniewski - mieszkaniec ul. Sikorskiego: Klifowe moło powoduje wybijanie się masy wody w górę i rzuca to na teren wojskowy i koło pralni idzie do nas. W latach 60-tych uzgodniliśmy z Marynarką, że jeśli jest alarm, to trzeba ułożyć nasyp z worków o wys. 40 cm i woda nie pójdzie do miasta. Tak, tysiące zł będzie kosztować pompowanie wody. A kto zwróci zalany - pani Moszczyńskiej i innym? Powinny być przygotowane worki i w razie alarmu trzeba je ułożyć i poprzekładać folią - to nie przepuści wody. Jeśli to zrobić tak jak kiedyś, to będzie bezpieczniej, bo to już nie raz zdało egzamin - trena-

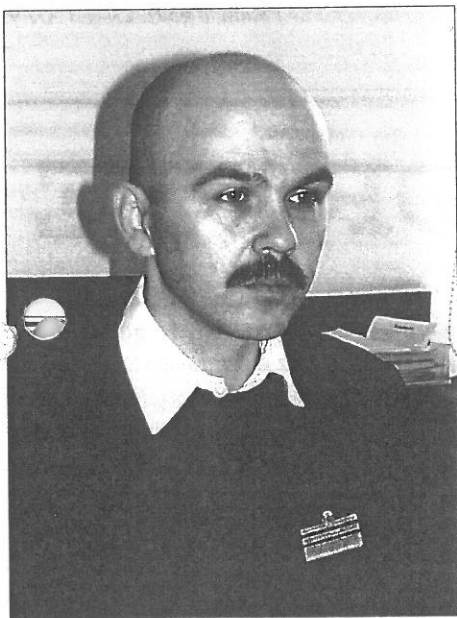


wało to wojsko ze strażą.... Ja w pracy notowałem podnoszenie się wody na mierniku. O godz. 16.00 było 533 cm (norma jest 500), później trochę spadło, a o godz. 1.00 było już 540 cm. O 4.00 było 600 cm, a o 7.00 - 585 cm. Najwyższy poziom był o 3.20 - 608 cm.

Inni mieszkańcy również narzekali, winiąc za to wojsko. Głośno krzydzeli na przejeżdżające ulicą (ich zdaniem - bez celu) samochody, które powodowały falę wlewającą wodę za progi domów. Niektórzy przeklinali, że wojsko schowało się za bramą portu i nie chce pomóc cywilom.

PRZEDSTAWICIELE

WOJSKA:



Kmdr por. Cezary Ciężkowski

Komendant Portu Wojennego: W jednostkach instrukcyjnie wprowadzano podwyższone stany gotowości sztormowej. W nocy woda przelewała się na całej długości nabrzeża. Walczyliśmy na kierunkach w których występowało największe zagrożenie, aby utrzymać zaopatrzenie i zasilanie w energię jednostek pływających, które podejmowały działania w celu utrzymania swojej żywotności i starały się wszelkimi środkami zminimalizować zniszczenia. Przez całą noc i nadal

koncentrujemy się na działaniach najważniejszych, tj. na utrzymaniu zasilania w energię elektryczną, wodę, odbiór ścieków, dostarczanie energii cieplnej. To są nasze najważniejsze zadania, nie mówiąc oczywiście o działaniach czysto wojskowych jak np. ochrona obiektów, usuwanie powalonych drzew, zapewnienie przejeźdźności dróg. Mieliliśmy bardzo duże problemy z dostarczeniem do okrętów zrywanych cum. Mimo naszych wysiłków zostały zalane i wyłączone z eksploatacji przepompownie ścieków nr 1 i 2, ratujemy przed zalaniem przepompownię nr 3. Udało się uratować podstawę i kotłownię, dzięki czemu nadal do miasta przesyłana jest energia cieplna. Od wielu godzin staramy się o utrzymanie całej infrastruktury niezbędnej dla prawidłowego funkcjonowania miasta.. Wiem, że na ulicach jest niewielu żołnierzy - tu są oni bardziej potrzebni i swoim działaniem także ratują miasto. Niestety zmuszeni jesteśmy wyłączyć dostawę wody pitnej -po to aby miasta nie zalały dodatkowo fekalia.

Kmdr ppor. Jarosław Szulc

kwaterymistrz: Nad ranem w rozmowie z burmistrzem, który przebywał w porcie ustaliliśmy,



że cały wysiłek kierujemy na ratowanie przepompowni, aby nieczystości nie wydostały się do miasta. Wydajemy paliwo dla wszystkich jednostek biorących udział w akcji. Aby do minimum ograniczyć ruch samochodów na zalanej ulicy Sikorskiego, rozwinęliśmy punkt tankowania na ul. Wiejskiej. Dzięki temu fale wody powodowane przez jeżdżące samochody nie będą dodatkowo zalewać pobliskich domów. Dostarczyliśmy chleb do "Wanogi", która wydaje posiłki dla służb ratowniczych, zupę również tam dowieziemy. Przygotowane są cysterny z wodą pitną dla mieszkańców miasta. W porcie pracują ścigacze z innych jednostek saperzy i chemicy. Wszyscy pracujemy nad zminimalizowaniem szkód spowodowanych przez sztorm.



Kmdr ppor. Leszczyński - szef logistyki: To nieprawda, że Komenda posiada na "zn" specjalistyczny i wysokowydajny sprzęt do wypompowywania wody. Nie jesteśmy jednostką ratunkową i mamy po prostu to co mamy. Mieszkańcy, którzy nie widzą worków przy ślipie, mówią, że my nic nie robimy, a naszych działań po prostu nie widać z miasta. A co by dało ustawienie worków? Podobna sytuacja była w styczniu 1993 r., kiedy to woda podobnie jak teraz wdzierała się do portu całą długością nabrzeża i drogą przejazdową, tak jak i teraz spłynęła do miasta. Wtedy oczywiście było jej znacznie mniej. Broniliśmy miasta właśnie tu - w porcie, utrzymując całą infrastrukturę o której mówił Komendant. Rozumiem rozgoryczenie pokrzywdzonych przez wodę mieszkańców i wszystkim im współczuję. Już od godziny 1.00 wraz z burmistrzem Miasta podjęliśmy wszelkie działania mające na celu zminimalizowanie strat w mieście.



ciąg dalszy na str. 6

NAJSŁODSZE MORZE ŚWIATA

(2)

CZYLI

BĘDZIE WIĘCEJ WODY...

BAŁTYCKIEJ.

KRZYSZTOF E. SKÓRA

Wywołane silnymi wiatrami spiętrzenia morza silnie oddziałują na stan brzegu. Woda podmywa klify, przemieszcza plażowy piasek. Abrazja i erozja brzegu to jednak procesy naturalne. Niemniej postrzegane są jako antagonistyczne w stosunku do człowieka, a szczególnie do jego chęci osiedlenia się jak najbliższej linii brzegowej. W Bałtyku, z uwagi na co raz gwałtowniejsze sztormy, które mają miejsce przy coraz wyższym poziomie morza, co 10 lat morskie fale zabierają średnio metr wybrzeża. Jak pokazują wnikliwe badania specjalistów, w Bałtyku przybywa wody. Procesu tego człowiek nie zatrzyma. Od kilkudziesięciu lat, wymownie pokazuje to przykład spadającego do morza kościoła w Trzęsaczu. A jednak większość ludzi nie dostrzega w tym fakcie przestrogi. W najbliższym czasie Jastrzębia Góra wzbogaci się w nową "turystyczną atrakcję". Do wody zaczną spadać pierwsze, stojące na skraju klifu budynki. Potrzeba może 10, 100 lub 1000 sztormów. Przyroda ma trochę

więcej czasu niż my i jest nieubлагana w konsekwencji swojego działania. Morze uwielbia atakować falami takie formy lądu jak przylądki czy wybrzeża klifowe. Tak naprawdę to powstały one właśnie dzięki niemu.

W Zatoce Puckiej najwyższe poziomy morza notujemy w grudniu (czasami w styczniu) Okres niskich poziomów trwa od lutego do lipca. Skrajnie mało wody było w styczniu 1904 roku. Wówczas to lustro wody w Helu obniżyło się o 95 cm od stanu średniego. Rok później zanotowano aż o 165 cm więcej niż normalnie. Zatem można powiedzieć, iż skrajne wartości poziomu wody morza w naszym mieście oscylują w przedziale ponad 2,5 m. W najbliższym czasie rekord ten wcale nie musi być pobity, niemniej co rok może przybywać dni sztormowych. Na razie, ocenia się iż rocznie w Bałtyku dni sztormowe zajmują łącznie dwa tygodnie. Do dni spokojnych zalicza się aż 270 dni. Pozostały czas roku powierzchnia morza pozostaje sfalowana w sposób umiarkowany.

Zapewne już niedługo ktoś opracuje statystykę tych zjawisk dla całego stulecia. Wówczas będziemy wiedzieć jak było. Czy jednak starczy nam to, aby wyobraźnia podpowiedziała... jak będzie ?

Męczą się nad tymi zagadnieniami i naukowcy i ich komputery Instytutu Oceanografii UG. Internautów proszę o zaglądnienie pod adres <http://tajfun.ocean.univ.gda.pl/>.

Dzięki wykonanemu modelowi matematycznemu niemal co dzień można się dowiedzieć co wie na najbliższe 48 godzin komputer o: rozkładzie temperatury wody w Południowym Bałtyku, kierunkach powierzchniowych prądów i wychyleniach powierzchni morza. Są też dane dla Zatoki Gdańskiej. Można nie wychodzić z domu ... woda i tak wleje się w tradycyjnych miejscach helskiej kosi.

Pisane o godz. 23-ej 3 XII 99

SZTORM W PORCIE

Nie dali się zaskoczyć nasi rybacy. Po uzyskaniu informacji o zbliżeniu się silnego sztormu z kierunków południowych - wyjątkowo niesprzyjających dla naszego portu - zdążyli zmobilizować się i przygotować na odparcie żywiołu.

Nie obyło się jednak bez strat. Gościnnie cumujący w naszym porcie kuter "DZI 65" stojąc przy nabrzeżu południowym, zerwał się z cum i oparł się na kutrze "Hel 135", powodując liczne otarcia burt obu jednostek. Następnie, fala zniosła go w stronę Nabrzeża Wyładunkowego przy Pirsie Kaszubskim, po drodze otarł się on jeszcze o kutry "Hel 100" i "Hel 111" powodując niegroźne, na szczęście, zniszczenia. Sam, niestety, doznał poważnych uszkodzeń burty powyżej linii wody brzegowej i będzie musiał przeprowadzić naprawę stoczniove.

Nieprzyjemna przygoda dotknęła również kuter "Hel 144", cumujący w głębi portu,

przy Nabrzeżu Wyładunkowym. W skutek silnego falowania stracił on swoje odbijacze i nadział się na wystające z remontowanego nabrzeża metalowe szpile, które przedziurawiły mu zbiornik paliwowy.

Skutki silnego sztormu są w porcie widoczne: zniszczone zostały nabrzeża, a z kanałów kablowych woda wyrwała wyścielające je kantówki. Fale przemieściły kilka betonowych płyt z nabrzeży.

Zdaniem Jacka Szomborga, pomimo wyjątkowo niesprzyjających warunków - bardzo niekorzystny dla naszego portu kierunek wiatru powodujący silne falowanie i znaczne podniesienie się poziomu morza - straty są stosunkowo niewielkie.

Dzięki dobremu zabezpieczeniu jednostek i pełnej mobilizacji załóg na burtach, rybacy potrafili skutecznie obronić swoje kutry przed tak silnym sztormem. I choć rwały się cumy i niszczeniu ulegały odbijacze,

to były one wymieniane na czas. Najwięcej kłopotów miały jednostki goszczące w naszym porcie: z Dziwnowa i Świnoujścia. Ich armatorzy, nie znając specyfiki sztormowej naszego portu, nie zabezpieczyli odpowiednich wacht, co stało się przyczyną kłopotów.

Cumujący w Helu kuter ze Świnoujścia tylko dzięki pomocy rybaków z sąsiednich jednostek nie poniósł większych strat. Natomiast kuter z Dziwnowa zerwał się z cum uszkadzając kilka jednostek oraz mocno niszcząc swoje burty.

Największym zaskoczeniem, na szczęście niegroźnym w skutkach, było wyrwanie przez kuter "Hel 125" poleru cumowniczego z kawałkiem nabrzeża: wytrzymały liny - ale puścił stary poler. Zaskoczona wachta musiała szukać innego miejsca do założenia cum.

(M.K.)

Z DAWNYCH LAT

Jak rybacy z Helu zdobywali Morze Północne ... (2)



W maju 1936 roku kuter "Hel 111", należący do Franciszka Piechockiego, rozpoczął, jako druga polska jednostka, połowy poza granicami Bałtyku. Rejs ten doszedł do skutku dzięki pomocy Morskiego Instytutu Rybackiego, który zaopatrzył helskiego armatora w odpowiednie paliwo. Piechocki miał za zadanie przeprow-

odzić z ich pomocą połowy makreli na Morzu Północnym. Jak na pionierski rejs przystało, największe kłopoty sprawili rybakom nasi urzędnicy. Najpierw okazało się, że polskie przepisy dewizowe nie przewidują zawijania krajowych jednostek rybackich do obcych portów i potraktowano tę wyprawę tak jak turystyczną - w związku z czym - każdy członek załogi mógł wziąć ze sobą tylko 50 złotych. W sumie 4-osobowa załoga zabrała ze sobą 200 zł.

Armator do końca nie wiedział, w jaki

sposób za taką sumę będzie mógł zakupić niezbędne paliwo i opłacić postoje w porcie. Nikt też nie potrafił wyjaśnić rybakom, jak będzie traktowana ryba, którą przywiezie ze sobą do sprzedaży w kraju. W tym okresie nie było jeszcze przepisów wyjaśniających, jak klasyfikować celnie połowy własne, przywózne przez Polaków z obcych mórz.

Skrupulatne notatki dokonywane w czasie rejsu przez Franciszka Piechockiego pozwalają dokładnie (z matematyczną precyzją) odtworzyć przebieg jego wyprawy. Trwała ona 15 dni: od 15 do 30 maja 1936 roku, czyli, jak skrupulatnie wyliczył szwyer, 360 godzin, z czego: na sam połów zużyto 18 godzin, na dojazd wraz z przymusowym pobytom w Kopnehadze oraz powrót 120 godzin. Pozostała, większa, część czasu - aż 222 godziny - zajęły sztoromowe pobyty w porcie docelowym Skagen oraz codzienne dojazdy na łowisko. Motor

kutra "Hel 111" płynąc z przeciętną prędkością 7 mil na godzinę spalał w tym czasie 11 kg ropy i 0,3 oliwy (oleju). Na połów załoga wyruszyła z portu w Skagen o godzinie 14-tej, by po 5 godzinach podróży dotrzeć na zaplanowane miejsce. Tu, przez godzinę, wydawano 60 pławnic o długości 35 m każda, tworząc w sumie ponad 2 kilometrowy plot. Kuter wraz z wydaną

kuter "Hel 45" należący do Leona Budziszka z Helu. Jego 6-ścio osobowa załoga spędziła w Skagrn kilka miesięcy.

W grudniu tego samego roku na rozpoznane wcześniej łowiska północno-morskie wyruszyła flotylla złożona z 3 największych, bo 18-metrowych kutrów helskich: Hel 111 (Franciszka Piechockiego), Hel 1 i Hel 40. Każda jednostka

uzyskała na ten rejs pomoc od Morskiego Urzędu Rybackiego w postaci paliwa. Zespół ten po raz pierwszy w historii naszego rybołówstwa poławiał tak daleko szproty przeznaczone dla przetwórci krajowych. Prace zorganizowano w ten sposób, że dwa kutry trałowały rybę, a trzeci przez cały czas przewoził ją do kraju.

Pionierski, pod względem rodzaju połowu, był również rejs na Skagerak kutra "HEL 117", należącego do helskiego armatora o nazwisku Lipski.

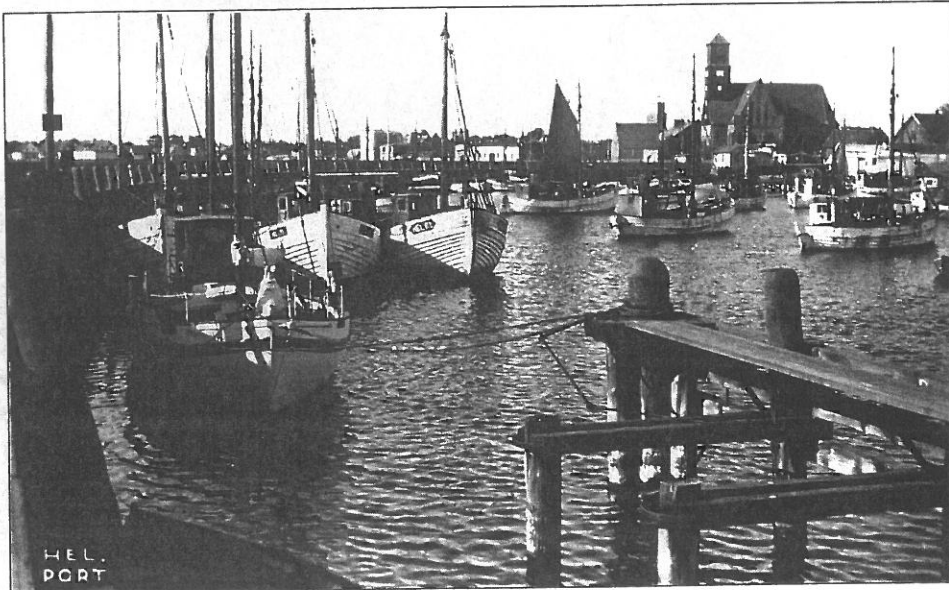
sięcia dryfował do godziny 2 w nocy. Wybieranie pławnic trwało kolejne 2 godziny, a następnie 4 pochłaniał powrót. Pierwszej nocy nasi rybacy złowili zaledwie 150 kg makreli, ale już następnej 1050 kg i na koniec 1100 kg. Rybę z pierwszych dwóch nocy sprzedano na aukcji w Skagen, aby zdobyć brakujące dewizy. Ostatni połów został przetransportowany do Gdyni, gdzie po wielu perypetiach z urzędnikami celnymi udało się go umieścić w Chłodni Rybnej.

O stosunku Duńczyków do polskich rybaków napisał Piechocki, że: *z ich strony nie odczuwaliśmy kontroli i byliśmy traktowani bardzo gościnnie.*

Szczególnie wielu rybaków polskich wyruszyło na dalsze łowiska w roku 1937, gdy zaczął się poważny, kilkuletni kryzys w naszym rybołówstwie, spowodowany nagłym zanikiem ławic szprot. W tym roku na wody duńskie w poszukiwaniu makreli dotarł m.in.

W trakcie jednomiesięcznego pobytu u wybrzeży duńskich, w sierpniu 1938 r., poławiał on oprócz makreli także homary (!). Kuter Lipskiego został specjalnie zaopatrzony w przrząd do zamykania puszek, dzięki czemu mógł on przywieźć do kraju 1000 konserw z tym delikatesem. Z powodu dużego cła nie opłacało się sprzedawać homarów w Danii. Do połowu tych bardzo smacznych skorupiaków załoga używała włoka szprotowego, który nie był najszcześniejszym sprzętem - wyniki jednak okazały się dość zachęcające. "Hel 117" dostarczył również do kraju kilkadziesiąt skrzyń dorszy, złowionych w drodze powrotnej. Opisany szeroko w prasie rejs Lipskiego, potwierdził, że w tamtym okresie, helanie nie mieli sobie równych w rybołówstwie kutrowym.

Karol Lewicki



ciąg dalszy ze str. 3

Siła żywiołu była niestety silniejsza. Nie chcę nic mówić o działaniach mających na celu ratowanie okrętów, o bohaterstwie - bo tak to trzeba nazwać - ich załóg. Część okrętów musiała sztormować w morzu, aby uchronić się przed rozbiciem o nabrzeże lub wyrzuceniem na brzeg. Społeczność rybacka na pewno to rozumie. Naszymi działaniami wybieraliśmy mniejsze zło.

W podobnym tonie utrzymywane były wypowiedzi innych rozmówców wojskowych.

Mineły dwa dni. W mieście trudno doszukać się już śladów po wielkiej wodzie, choć w przydomowych ogródkach widoczna jest warstwa białego piasku. Mieszkańcy porządkują obejścia i z niepokojem wysłuchują prognoz pogody zapowiadających wzrost siły wiatru. Wielu z nich długo jeszcze będzie suszyć zalane podłogi, dywany, meble i sprzęt gospodarstwa domowego. Nasączone wodą mury będą schnąć powoli. Czy zdążą wyschnąć przed następną powodzią?

Również wojsko "leczy rany" po poniesionych stratach. Jak powiedział Komendant Portu, może to potrwać jeszcze wiele tygodni...

Miasto nie zmienia swego położenia. Wojsko nie zlikwiduje portu. Może więc warto usiąść przy jednym stole i rzeczowo przeanalizować przyczyny, popełnione błędy i skutki tego zdarzenia, pomyśleć nad przeciwdziałaniem podobnym zjawiskom w przyszłości. Siła żywiołu była ogromna, o czym świadczą choćby zamieszczone fotografie i informacja o przewróceniu wielkiej suwnicy w Stoczni Gdyńskiej. Nie znaczy to jednak, że można spokojnie czekać na następny sztorm i tylko modlić się o inny kierunek wiatru i jego mniejszą siłę.

Ps. Przed wjazdem na slip ustawiono worki...



BAL SYLWESTROWY 2000

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie oraz Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji w Jastarni zapraszają na

WIELKI BAL SYLWESTROWY

który odbędzie się 31.12.1999r. o godz. 20.00 na Hali Sportowej w Jastarni.

W cenie biletu wliczona jest konsumpcja.

Menu na ten wyjątkowy wieczór przedstawia się następująco:

- Rosół
- Schab faszerowany, ziemniaki, gotowana jarzynka, zestaw surówek
- Pólmiski szwedzkie z różnego rodzaju szynkami, wędlinami, serami i pieczywem
- Ryba po grecku, rolmopsy, koreczki

Bilety za jedyne 150zł/os. do nabycia w sklepie „U Justyna” - Jastarnia ul.ks.Stefańskiego 27 tel. 6 752 134

- Sałatki
- Owoce
- Barszcz z krokietem
- Szampan na 4 osoby
- 0,5l wódki na 2 osoby
- Kawa, herbata
- Zimne napoje

Obsługa kelnerska do państwa dyspozycji przez całą noc. Dodatkowo w trakcie balu czynny będzie BAREK. Do tańca przygrywać będzie zespół muzyczny „MAR - BIT”. Przewidziano występ grupy tanecznej „Motyw”, oraz laureatki „Szansy na sukces” - Weroniki Korthals. Zabawę uatrakcyjnią ciekawe konkursy z nagrodami.

O PÓŁNOCY WIELKI POKAZ SZTUCZNYCH OGNI !

Szczegółowych informacji udziela Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji w Jastarni tel. 6 752 097, oraz Krystyna Narkowicz tel. 6 752 134.

Dziękujemy
Zbigniewowi Boguckiemu - dyrektorowi gdańskiego oddziału EURO COLOR, dzięki któremu mogliśmy bez opóźnień przedstawić zdjęcia z helskiej powodzi.

PALCE LIZAC!

Nawiązuję tu do rubryki, która pojawiła się i znikła.

Kiedy usłyszałam od koleżanki - mieszkanki Jastarni, że tylko palce lizać, to nie do końca jej wierzyłam. Aż do dzisiaj - posmakowałam:

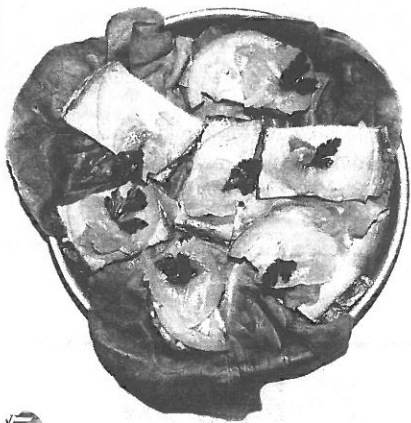
Lososia w plastrach zalać solanką, odstawić na dwie doby. Następnie pokroić w plasterki, doprawić pieprzem, skropić oliwą i octem, posypać drobno pokrojoną cebulką i jeść.

Najlepiej z chlebem posmarowanym masłem.

Dla mnie to nowość, dla wielu z Państwa nie, więc zapraszam do tej rubryki aby podzielić się własnymi przepisami na niecodzienne potrawy.

Jeszcze nie koniec. Została solanka, którą mam wykorzystać do następnej potrawy. Kiedy spróbuję, to Wam opowiem czego doznało moje podniebienie.

Barbara Ptak - Formela



BIAŁY PIĄTEK

W dniach 2 i 3 grudnia Ambulatorium Komendy Portu Wojennego Hel kierowane przez por. lek. med. Konrada Florczaka zorganizowało na terenie portu i miasta akcję profilaktyki i oświaty zdrowotnej. Jej celem było:

1. Wykonanie dla zgłaszających się pacjentów badań określających stan ich zdrowia: porada lekarska, pomiar ciśnienia tętniczego, tętna, masy ciała, wzrostu, poziomu we krwi, glukozy, cholesterolu i hemoglobiny, wykonanie ekg spoczynkowego.

2. Wczesne wykrywanie chorób cywilizacyjnych (otyłości, nadciśnienia tętniczego, cukrzycy, hipercholesterolemii).

3. Propagowanie zachowań i postaw korzystnych dla zdrowia (dieta,



aktywny wypoczynek, ograniczenie palenia papierosów itp.)

W zorganizowaniu akcji pomogły firmy farmaceutyczne i ubezpieczeniowe.

Przebadano łącznie 150 mieszkańców (85 w Porcie Wojennym i 65 w Urzędzie Miasta).

Jak podkreślił Konrad Florczak, podziękowania należą się Sekretarzowi UM Marii Klajnert, która pomogła w zorganizowaniu badań w pomieszczeniach Ratusza.

Akcja spotkała się z pozytywnym odzewem mieszkańców, którzy bezpłatnie i szybko mogli przeprowadzić stosowne badania. Był to jeden z nielicznych jeszcze przykładów przyjaznej dla społeczeństwa reformy służby zdrowia.

Dziękujemy pracownikom Ambulatorium KPW Hel oraz tym wszystkim, dzięki którym przedsięwzięcie to stało się możliwe.

W. Waśkowski

foto: R. Kretkiewicz



ZŁOTE GODY

W dniu 2 grudnia 1949 roku zawarli związek małżeński Państwo Halina i Sylwester Ostrowiccy.

Drugiego grudnia 1999 r. gościliśmy Państwa Ostrowickich w Urzędzie Stanu Cywilnego, gdzie Burmistrz Miasta udekorował jubilatów medalem za długoletnie pożycie małżeńskie. Życzenia składał Przewodniczący Rady Miasta, przedstawiciele Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego i pracownicy Urzędu Miasta.

Niech ten jubileusz nie będzie tylko okazją do wspomnień, ale również do pogodnego spojrzenia w przyszłość...

*Z okazji 50 rocznicy ślubu
Halinie i Sylwestrowi
Ostrowickim wiele pięknych
dni, pełnych miłości
i zrozumienia, szczęścia,
pogody ducha, spełnienia
wszystkich marzeń, życzą
członkowie Zrzeszenia
Kaszubsko - Pomorskiego
w Helu*



WIEŚCI Z RATUSZA



Foto. R. Kretkiewicz

W dniu 26 listopada b.r. odbyło się posiedzenie Komisji d/s Budżetu na które zaproszono: Komendanta Powiatowego Policji nadkomisarza Krzysztofa Woźniaka, Kierownika Zakładu Obsługi Miasta Ryszarda Burczyka, Dyrektora ZSO w Helu Mariana Hałasa, Komendanta OSP Adama Naje, Komendanta WZW "Jantar" kmdr por. Ryszarda Żarne. Dyskutowano m.in. o propozycjach dot. rozdziału środków budżetowych w 2000 roku. Wiele miejsca poświęcono sprawie poprawy bezpieczeństwa. Jak podkreślił Przewodniczący Rady Miasta, sprawa bezpieczeństwa mieszkańców jest porażką Rady z uwagi na fakt licznych przestępstw i wykroczeń popełnianych na terenie naszego miasta. Burmistrz Miasta zapoznał zebranych z pismem od Pomorskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Gdańsku nadinsp. Stanisława Białasa, dot. organizacji całodobowego Komisariatu policji w Juracie. Pisał on m.in., że Komendant Główny Policji odmownie rozpatrzył wniosek o zwiększenie liczby etatów Policji w województwie pomorskim i w chwili obecnej nie ma możliwości wzmocnienia etatowego KPP w Pucku.

Jak powiedział nadkomisarz Woźniak, sprawa jest nadal otwarta, gdyż prowadzona reforma

Policji wiąże się m.in. z likwidacją małych komisariatów. KPP w Pucku będzie przez cały czas wspierał helski komisariat, czego najlepszym dowodem były zmasowane działania policji w listopadzie b.r. skutkujące znacznym obniżeniem ilości przestępstw - czterech sprawców tymczasowo aresztowano.

Ryszard Groenwald stwierdził: "Albo mówimy o bezpieczeństwie, albo robimy bezpieczeństwo" i zaproponował głosowanie komisji o przyznanie środków na zatrudnienie dwóch dzielnicowych i zakup radiowozy dla helskiej policji. Komisja jednogłośnie zgodziła się na zapewnienie na ten cel środków w budżecie w wysokości: 66 tys. zł - zatrudnienie policjantów i 14,5 tys. zł (z budżetu tegorocznego) - dofinansowanie zakupu samochodu. Sprawę tę komisja przedstawi do akceptacji Radzie Miasta na najbliższej sesji, na której uchwalany będzie budżet.

Od 1 grudnia br. w helskim komisariacie pracuje 4 funkcjonariuszy, a o ile tak zadecyduje Rada, to stan etatowy od 1 stycznia 2000 roku wyniesie 6 policjantów.

W.W.

A było tak spokojnie...

§ 23 listopada skradziono rower (tzw. "górala") koloru wiśniowego z klatki schodowej przy ul. Leśnej 10a

§ 1 grudnia br. mieszkaniec Helu niszczył mienie w barze przy ul. Leśnej, a następnie dokliwie pobił kilka osób. Został zatrzymany przez policję, a w dwa dni później tymczasowo aresztowany przez Sąd Rejonowy w Pucku.

§ 2 grudnia około godz. 19.00, nieustaleni sprawcy zdetonowali petardę w koszu na śmieci przy sklepie spożywczym "Ewa". Odłamki rozerwanego kosza uszkodziły okno wystawy sklepu.

W tym samym czasie w bloku mieszkalnym przy ul. Żeromskiego 6, petarda wybuchła w zamontowanej na klatce schodowej skrzynce na listy. Na szczęście nikt z lokatorów nie odniósł obrażeń. Z przekazanych przez policję informacji wynika, że zdetonowano petardę, jakie można kupić w sklepach z artykułami pirotechnicznymi.

Komendant Komisariatu Policji w Helu apeluje do rodziców, aby zwrócili uwagę na to czym "bawią" się ich dzieci. Są to "zabawy" bardzo niebezpieczne i mogą spowodować poważne obrażenia ciała ich "pociec" lub innych przypadkowych osób.

REJON UMOCNIONY

W dniu 25 listopada na ręce burmistrza Miasta wpłynęło pismo od Dyrektora Generalnego Gabinetu Marszałka Sejmu Sławomira Rybickiego o treści:

"Szanowny Panie Burmistrzu

Upieram zawiadamiam, że pismo Pana z października br. wraz z dołączonymi doń załącznikami, dotyczące zniesienia niektórych przepisów dekretu o rejonie umocnionym Hel, zgodnie z dyspozycją Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, przekazane zostały sejmowej Komisji Obrony Narodowej".

Pozostaje nam wierzyć, że w sezonie letnim roku 2000 zainteresowani będą mogli oglądać bez przeszkód zabytki militarne, które staną się jedną z atrakcji turystycznych miasta.

Dnia 1. XII br. w ZSO w Helu w czasie długiej przerwy odbył się II etap konkursu

"SPRZĄTANIE ŚWIATA" organizowanego przez Fruit - telę.

W szranki z ekologicznym wyzwaniem stanęła kl. I A gimnazjum przygotowując różnorodnie, związane z tematem wspólnoty z naturą, zajęcia dla uczniów i nauczycieli. I tak najmłodsi rywalizowali o tytuł mistrza trafnego rzutu do kosza na śmieci, a także w zupełnie egzotycznym turnieju szybkich wielbłądów. Symbolicznie przebrana młodzież częstowała owocami i warzywami zachęcając do zdrowego trybu życia. Informacyjne plakaty spełniły rolę edukacyjną uzupełniając artystyczną całość naukowym przesłaniem. Radosne nimfy w zwiewnych zielonych szatach, rześcy myśliwi i leśne rusalki płąsali po korytarzach helskiej szkoły trąbiąc na ekologiczny alarm.



SPRZĄTANIE ŚWIATA

Wszyscy mamy nadzieję, że programy sprzątania świata już niedługo staną się dobrym nawykiem, zaledwie świętowanym czy sygnalizowanym przez aktywne społeczeństwa świadome dóbr, nad którymi panują.

Wychowawca



Foto. R. Kretkiewicz

2 grudnia dzieci z Przedszkola Garnizonowego pożegnały jesień. W sali gimnastycznej zorganizowano wystawę prac plastycznych przedszkolaków - piękne kolorowe rysunki, liście i owoce jesieni. O godzinie 15.15 rodzice mogli obejrzeć i wysłuchać programu artystycznego przygotowanego przez naszych milusińskich pod okiem wychowawczyń.

Wszystkim dzieciom życzymy wspaniałych prezentów na Mikołaja i Gwiazdkę.

Foto. R. Kretkiewicz



SPROSTOWANIE

W nr 14 HB, czytelnik podpisujący się ps. "Plujka" (dane do wiadomości redakcji) pisał o wyrzucaniu śmieci do kontenerów osiedlowych przez sklep tzw. "Jastarniczki", sugerując, że personel sklepu czyni to wieczorami nie wnosząc stosownych opłat do WAM.

Jak podała nam Kierowniczka sklepu "EWA", w dniu 4 lutego 1977 r. podpisała ona stosowną umowę z WAM Hel obowiązującą do 2002 roku, której § 5 pkt 2 ma brzmienie:

"W kwocie czynszu dzierżawnego ustalonej w § 5 pkt 1 umowy uwzględniono koszty dzierżawy, amortyzacji budynku, podatku od nieruchomości i wywozu nieczystości stałych".

Umowę tę widzieliśmy, a za podanie nieprawdziwej informacji przepraszamy.

Redakcja

Korzystając z okazji:

Sklep "EWA" życzy wszystkim mieszkańcom Helu Wesołych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku i zaprasza na trwającą do 23 grudnia promocję artykułów spożywczych.



naszego miasta od strony nieistniejącego jeszcze portu Marynarki Wojennej (patrz foto.). Cena ok. 1500 zł.

Osoby zainteresowane mogą obejrzeć obraz w Muzeum Rybołówstwa, tel. **6750-552**.

UWAGA

Mieszkaniec Łodzi sprzedaje obraz olejny o wymiarach 70x60 cm, oprawiony w czarną masywną ramę, namalowany w roku 1932 przez A. Mierpo p.t. "Zatoka W Helu". Przedstawia on panoramę zatokowej części

W styczniu 2000 r.

będzie zorganizowany w Helu kurs na ograniczone uprawnienia operatora radiotelefonisty do pasma UKF.

Chętnych prosimy o kontakt w P.U.P. "Koga" w Helu pod numerem 675 07 11 w. 288.

GKH SP. Z O.O. ZAKŁAD PRODUKCYJNY W HELU POSZUKUJE KANDYDATKI NA STANOWISKO: **SEKRETARKI**

MIEJSCE PRACY - GKH SP. Z O.O. ZAKŁAD PRODUKCYJNY W HELU

Wymagania:

- .. wysoka kultura osobista;
- .. wykształcenie min. średnie (ew. studia w toku pozwalające na pracę w pełnym wymiarze godzin);
- .. bardzo dobra znajomość języka angielskiego;
- .. umiejętność obsługi komputera oraz sprzętu biurowego;
- .. umiejętność organizacyjna, samodzielność i inicjatywa;

Oferujemy:

- .. wymagającą pracę w firmie o stabilnej pozycji na rynku;
- .. przyjazną atmosferę;
- .. możliwość rozwoju;
- .. wynagrodzenie adekwatne do kwalifikacji i zaangażowania;

Osoby zainteresowane prosimy o osobiste zgłaszanie się wraz z CV oraz listem motywacyjnym do Działu Kadr w GKH Sp. z o.o. Zakład Produkcyjny w Helu przy ul. Kuracyjnej 1.

Prosimy również o zawarcie w CV oświadczenia:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji, zgodnie z Ustawą o Ochronie Danych Osobowych z dn. 29.08.97 r.

SKLEP WIELOBRANŻOWY

OFERUJE:

- art. hydrauliczne: MIEDŹ, OCYNK, PCV
- art. chemiczne: FARBY, LAKIERY, CEKOL, Zaprawy ATLAS, CERESIT
- art. elektryczne: osprzęt, przewody, rury instalacyjne PCV
- art. wykończeniowe: boazeria panelowa, panele podłogowe, narzędzia

Zapraszamy

Pn - Pt w godz. 8.00 - 17.00
w soboty 8.00 - 14.00

JASTARNIA
ul. Mickiewicza 28
- obok przetwórnicy
Ryb "Bałtyk"
Tel. 675-36-36



SWARZEWSKA PANI W HELU

W rok po odsieczy wiedeńskiej zdarzyło się, że sztorm na Bałtyku zaskoczył załogę holenderskiego statku. Zniszczony takielunek i postrzępione siłą wiatru żagle znamionują załogę, że koniec już bliski, a o ratunku i marzyć próżno. Na niebezpiecznie przechylonym kadłubie, jakby w geście błagalnym wzniesione do nieba ręce marynarzy i modlitwy z ust ich płyną. Wreszcie schodzą pod pokład, by przed statuetką Najświętszej Panny modlić się o ratunek dla dusz swoich. Figurkę tę darzą ogromnym szacunkiem. Wystrugał ją podczas któregoś rejsu jeden ze zdolniejszych marynarzy i odtąd towarzyszyła załodze w dobrych i złych chwilach. Lekko uśmiechnięta tabliczka Maryi zdawało się przynosić ulgę w zmaganiach z wielką wodą. Ostatkiem sił, gdy statek tonął, wynieśli statuetkę na pokład.

Załoga ślubowała teraz, że skoro tylko pośród szalejącej nawałnicy uda jej się wypatrzyć skrawek łądu i życie zachować, lipowy wizerunek Panny z Dzieciątkiem zaniosą do pierwszej napotkanej osady, by tam głosić chwałę miłosierdzia.

I stało się niepojęte - przycichł wiatr, niebo pojaśniało, słońce wyszło, by w swym blasku ukazać zdumionym ludziom brzeg bezpieczny. Dotrzymali żeglarze słowa. Zostawili figurkę w darze mieszkańcom pobliskiej wioski, stawili matkę Boską w konarach drzewa przy studni rosnącego. Promieniujący w słońcu posążek Madonny zadziwił mieszkańców



wioski. Jego niezwykle pojawienie się uznano za cud, a figurkę otoczono czcią i kultem wielkim. Woda w studzience, przy której stanęła kapliczka, nabrała cudownych właściwości, a sława tego miejsca rozległa się szeroko. A miejscem tym było Swarzewo. Miejscowi rybacy obrali sobie Swarzewską Panią za patronkę. Niewidomi, kalecy i chorzy tu przybywali po uzdrawiającą wodę. Tu szukali ratunku

ludzie, gdy groził głód, zaraza, ogień lub wojna. Wkrótce nieznana osada stała się słynna.

Wtedy to o figurkę zabiegać zaczęli helanie - mieszkańcy miasta bogatego i słynącego w świecie, przy tym posiadającego kościół własny. Odtąd Madonna Swarzewska zamieszkała w kościele helskim i przyciągała ku sobie rzesze pielgrzymów. Kiedy w XV wieku powstał nowy Hel, kościół znalazł się na peryferiach, ale nie osłabiło to w niczym kultu Maryi.

Gdy przez kraj nasz przeszła plaga reformacji, sfanatyzowani luteranie wdarli się siłą do świątyni, wykradli cudami słynącą rzeźbę i wrzucili do zatoki. Jeszcze tego samego dnia, niesiona na grzbiecie spienionej fali figurka, wypłynęła nie opodal studzienki swarzewskiej. Wydobyli ją rybacy i w uroczystej, przebłagalnej procesji przenieśli do istniejącego już wtedy kościółka, zaś w starej nadmorskiej kapliczce, gdzie dotąd wodę czerpać można, zawieszono tablicę z zabytkowym tekstem.

Woda ze studzienki swarzewskiej długo zachowała lecznicze właściwości, aż profanacji dopuścił się wędrowny Żyd, przemyswszy nią oczy swego ślepnącego konia. Wtedy to dar cudowności i uzdrawiania został wodzie swarzewskiej odebrany. A patronkę ludzi morza, lipową Panią Swarzewską, rybacy i nie tylko oni wielką czcią do dzisiejszego dnia otaczają, do jej stóp pielgrzymując, modły swe zanosząc, ku niej kierując błagania i dzięki...

Budzisz

ZŁOTYM JUBILATOM

Państwu Gertrudzie i Michałowi Zelewskim

Państwu Sabinie i Alojzemu Blejom

najserdeczniejsze gratulacje z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego, dużo zdrowia, pomyślności na dalsze lata życia

Burmistrz Miasta Helu

Mirosław Wądołowski

Państwu Brygidzie i Pawłowi Behmke

Państwu Halinie i Sylwestrowi Ostrowickim

Przewodniczący Rady Miasta Helu

Tadeusz Klajnert

Wydawca: Stowarzyszenie "Przyjaciele Helu". Nasze konto: Bank BPH SA O. w Gdyni 10601754-320000257768. Adres redakcji: Bulwar Nadmorski 2, 84-150 Hel. Kontakt telefoniczny: (0-58) 675 05 52, fax. 675 04 20.

Zespół redakcyjny: Agnieszka Grądkiewicz, Ryszard Kretkiewicz, Mirosław Kuklik - red. naczelny, Violetta Nowak, Wojciech Waśkowski. Opracowanie graficzne: Ryszard Kretkiewicz.

WYDAWNICTWO "MS" - tel. 672 51 53 nakład 550 egz. DRUK: Drukarnia "EWA-DRUK" - tel. 672 67 71

Przygotowano na sprzęcie przekazanym przez: Regionalne Centrum Ekologiczne na Europę Środkową i Wschodnią.

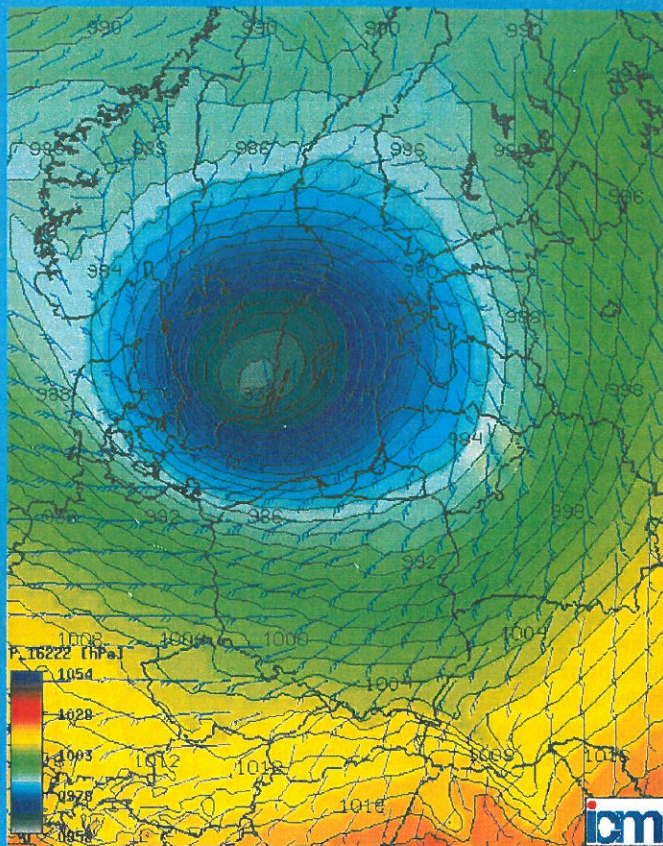


Foto: Ryszard Kretkiewicz

Satelitarna mapa pogody z 4 grudnia 1999 r.
rejonu morza bałtyckiego.

<http://meteo.icm.edu.pl/public/polish/weathfrfst/presswind00.html>

